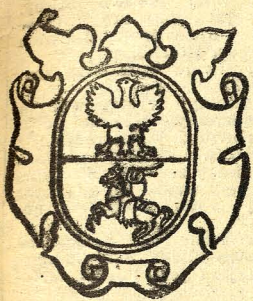


1KR NSZZ

BIAŁYSTOK



Solidarność

BIULETYN INFORMACYJNY NR 31 – 24.VI. 1981

POŚWIĘCENIE SZTANDARU REGIONU



Błogosławieństwo Apostolskie Papieża Jana Pawła II.

Telegram Lecha Wałęsy

„Bardzo żałuję, że nie mogę wziąć udziału w uroczystości poświęcenia Waszego związkowego sztandaru. Życzę z całego serca, aby sztandar ten stał się symbolem siły i jedności naszego Związku oraz symbolem zaangażowania jego działaczy i członków”

Niedziela 21 czerwca 1981 r., plac przy ul. Leszczyńskiej. Miejsce, na którym ma zostać wzniesiony „Pomnik solidarności”. Spotykaliśmy się już na tym miejscu dwukrotnie. Podczas Mszy 3-majowej i podczas mszy po śmierci kardynała Stefana Wyszyńskiego. Dzisiaj trzecie spotkanie — poświęcenie sztandaru regionu.

Na szczycie wzgórza trzy białe, brzożowe krzyże. Obok wysoka trybuna, zbudowana w przeciągu kilku dni. Na niej ołtarz. Za trybuną duża plansza z projektem „Pomnika solidarności” — trzema wileńskimi krzyżami. Na metalowych rusztowaniach plansza, z której spogląda na nas swym przenikliwym spojrzeniem Kardynał Prymas. Sztandary narodowe i flagi z napisem „Solidarność” powiewają na wietrze. Na plac ściągają tłumy mieszkańców miasta. Przybywa, w asyście duchowieństwa, witany oklaskami, ksiądz biskup dr Edward Kisiel.

Kilka minut po godzinie 16-tej rozlegają się dźwięki „Warszawianki”. Od strony ulicy Leszczyńskiej, w asyście trzech sztandarów organizacji zakładowych: Białostockiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, „Uchwytów” i „Instalu”, zostaje wniesiony przez poczet sztandarowy złożony z członków Prezydium MKZ-tu: M. Pietkiewicza, W. Rakowicza, R. Szczęsnego — sztandar regionu. Z jednej strony widnieje na nim, na biało-czerwonym tle, napis „Solidarność” Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Region Białystok, z drugiej strony — na niebieskim tle srebrne krzyże, a pod nimi napis: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi.” Na szczycie drzewca herb ziemi białostockiej: Orzeł i Pogoń.

Sztandar regionu zostaje wniesiony na trybunę ołtarzową. Oczekuje tam nań poczet złożony z przedstawicieli białostockich zakładów pracy. Michał Pietkiewicz, w imieniu Prezydium MKZ-tu i Społecznego Komitetu Fundacji Sztandarów i Budowy „Pomnika solidarności”, przekazuje sztandar w ich ręce. W krótkim przemówieniu mówi m. in.:

„Na sztandarze umieszczony jest znak krzyża, bo jak mówi poeta „wolność krzyżami się mierzy”, bo „wolność Polaków

Spotkanie założycielskie Zjednoczenia Patriotycznego „Grunwald” w Białymstoku odbyło się już dość dawno w warunkach niemal konspiracyjnych (informacje w prasie, odwołanie spotkania, a jednak...). Poszedłem na to spotkanie ciekaw, jak bliżej wygląda osławiony już — mimo młodego wieku — „Grunwald”.

W salce klubu „Promenada” zebrało się siedemnastu osób, przeważnie młodzież. Prowadzący spotkanie przedstawił się jako pracownik delegatury białostockiej Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk — co z miejsca spowodowało reakcję sali, którą można określić „patrzcie no, to teraz cenzorzy uczą patriotyzmu”. Prelegent dzielnie zniósł pierwszy atak i przystąpił do dzieła. Rozpoczął od krótkiej informacji, zawartej w ulocie „Grunwaldu”, następnie przeszedł do sprawy listu grupy intelektualistów, zamieszczonego w „Życiu Warszawy” (przypominam, że była to reakcja na wiec zorganizowany przez ZPP 8.III. br. na placu Na Rozdrożu, pod gmachem byłego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego).

Dalszym punktem było odczytanie odpowiedzi „Grunwaldu”, która nie została przyjęta przez „Życie Warszawy”. Jeśli dotychczas zastanawiałem się, jak dalece odsoni się „Grunwald” w czasie tego informacyjnego spotkania, to list ten rozwiał wszystkie wątpliwości. Stwierdzono w nim — exspressis verbis — że autorzy listu lewicy intelektualnej w „Życiu Warszawy” są Żydami, którzy mają na sumieniu lata pięćdziesiąte, i lepiej zrobiliby siedząc cicho. List ten stał się zapalnikiem, który spowodował eksplozję dyskusji trwającej niemal dwie godziny, przy czym prelegenta nie poparł otwarcie nikt. Trudno jest w krótkim artykule zmieścić całą dyskusję. Nie znam zresztą nikogo z uczestników — stąd też przytoczę — nie dosłownie, za co przepraszam uczestników — niektóre wątki, poruszone w czasie tych dwu godzin.

WSZYSTKIEMU WINNI ŻYDZI

Na zarzut, że „Grunwald” wyciąga skompromitowane i pogrzebane upiory antysemityzmu — padła odpowiedź, że celem Zjednoczenia jest tylko ujawnienie ukrytych dotychczas kart historii Polski.

Pytanie: Dlaczego w takim razie eksponuje się tak rolę Żydów?

„Grunwald”: gdyż Żydzi opanowali cały aparat partyjny, rząd, aparat bezpieczeństwa i prowadzili swą politykę, rozprawiając się ze wszystkimi metodą krwawych represji. W ogóle wszystko zło w Polsce zaczęło się od 22 lipca 1944 roku... Głos z sali: Ja myślę tak samo — wszystko, co zło w Polsce zaczęło się z rządami komunistycznymi.

„Grunwald”: Idee PKWN były dobre, ale to były tylko słowa, natomiast Żydzi robili coś wręcz przeciwnego, niszczyć patriotów polskich, tępiąc rolnictwo indywidualne, przesładując kościoły, nie cofając się przed żadną zbrodnią...

Pytanie: Dlaczego „Grunwald” odświeżając historię tak obficie cytując nazwiska Żydów, a przemilcza całkowicie takie, jak np. generałowie: Sierow, Oriekow, Bielów, pułkownik Skulbaczewski i inni?

„Grunwald” (z bolesną ironią): prawdopodobnie dlatego, że to byli rdzenni Rosjanie.

Pytający: Ja też tak sądzę.

Pytanie: „Grunwald” eksponuje nazwiska Żydów, wsławionych niechlubnie w UB,

ale przecież większość stanowili tam Polacy, którzy wykonywali całą robotę operacyjną. Co pan na to?

„Grunwald”: Polacy byli tylko wykonawcami. Wszystkie wyższe stanowiska były obsadzone przez Żydów. Proszę mi wymienić nazwisko choć jednego Polaka, zajmującego wysokie stanowisko w UB.

Pytający: Proszę bardzo — minister Radkiewicz Żydem nie był, nie był nim także generał Moczar...

„Grunwald”: proszę pana, Moczar zrobił jedną bardzo dobrą rzecz. On tu na Białostocczyźnie nie przeprowadził we właściwy sposób reformę rolną. Taką jak chciał Witos. Tu są gospodarstwa pełnorolne — i jest to zasługa Moczara i to mu trzeba przyznać...

Pytający: Zdaje się że chodzi o inny rodzaj działalności...

Pytanie: Pan twierdzi, że socjalizm w Polsce budowany był wadliwie, ponieważ robili to Żydzi, za terror tzw. „okresu błędów i wypaczeń” też odpowiedzialni są, wg. „Grunwaldu”, Żydzi. Jak w takim razie wytłumaczyć pan, że w Rumunii, w której Żydów nie było (wymordowali ich w czasie wojny rodzimi faszysty z Ze-laznej Gwardii) czy też w NRD — w której Żydów nie było z władomych powodów, proces ten przebiegał podobnie.

„Grunwald”: Nie znam historii Rumunii i NRD, nie interesuje mnie to.

Pytanie: Uważam, że ważne są mechanizmy, a nie narodowość realizatorów. Jeśli nie zna pan jednak historii, to mo-

WSZYSTKIEMU WINNI ŻYDZI I SŁOWACY

że przejdziemy do teraźniejszości. Co pan sądzi o terrorze w Chinach i Kambodży? Tam zdaje się Żydów nie ma i nie było?

„Grunwald”: Może jeszcze będziemy mówili o księżycu? Interesuje nas Polska, w której żyjemy. Niech inni zajmują się swoim krajem.

... I SŁOWACY

Pytanie: Jeśli przyznać rację „Grunwaldowi” to wiadomo, kto przez pierwsze ćwierć wieku PRL odpowiada za wszystkie nasze nieszczęścia. Ale w r. 1968 Żydów odsunęto, większość wyjechała z kraju... A już ostatnie 10 lat przecież nie Żydzi nami rządzą: Gierek, Grudzień, Szydłak, Jaroszewicz... te nazwiska znamy z pierwszych stron gazet. Wiadomo w jaki kanał wprowadzili Polskę. A przecież to nie byli Żydzi — co pan na to?

„Grunwald”: Mogę panu powiedzieć coś,

o czym my wiemy... Otóż Gierek jest synem emigranta słowackiego...

Pytanie: Co „Grunwald” sądzi o KPN? „Grunwald”: Są nam ideowo bliscy. Stoją oni na pozycjach pilsudczyków w odróżnieniu od nas — ale również dla nich celem najwyższym jest Polska.

Pytanie: „Co „Grunwald” zamierza zrobić w sprawie KPN?

„Grunwald”: Będziemy występować o ich uwolnienie. Będziemy składać petycje... możliwe są również inne akcje...

Pytanie: Jak „Grunwald”, który uważa że Polska racją stanu jest niemalże symbiozą z ZSRR, może uważać za „ideowo bliski” KPN, który żąda czegoś wręcz przeciwnego?

„Grunwald”: Pan mnie źle rozumiał. KPN jest nam ideowo bliski. Ale dla nich i dla nas najważniejsza jest Polska i Narod.

HISTORIA A WSPÓŁCZESNOŚĆ

Pytanie: Bitwa pod Grunwaldem była przykładem jedności, wyjścia poza partykularyzmy i nacjonalizmy. Z teutońskim najeźdźcą walczyli Polacy, Litwini, Rusini, Czesi. Obok katolików byli husyci, czescy i muzułmańscy Tatarzy... Tymczasem ZPP „Grunwald” przywłaszczyło sobie nazwę, pod którą usiłuje przemycić treść i idee całkowicie odmienne.

„Grunwald”: Ja się nie wtrącam do pańskiej historii. Bądźmy tolerancyjni — pan pozwoli mi głosić moją historię. Niech przyszłe pokolenia wybiorą same, co im będzie odpowiadało.

Głos z sali: Ale pan, jako cenzor ma przewagę i moją wersję historii pan wykreśli.

„Grunwald”: Po wprowadzeniu nowej ustawy o cenzurze, będzie pan miał takie same prawa. Cenzura praktycznie nie będzie istniała.

CO DALEJ?

Chciałoby się w tym momencie powiedzieć za Stanisławskim, „I tym optymistycznym akcentem kończymy naszą relację”. Nie wiem jednak, czy można być optymistą totalnym. Z osób obecnych na sali cztery osoby wyraziły chęć nawiązania kontaktów z „Grunwaldem”. Odbywało się to w zupełnej konspiracji, gdyż prowadzący oświadczył, że białostocki „Grunwald” nie będzie korzystał z prasy, zanim nie zacznie wydawać własnego dwutygodnika o nazwie „Błyskawica” (nazwa radiostacji AK w czasie Powstania Warszawskiego — jak przypomniał). Póki co, prosił o zostawienie adresów.

Nie wiem, jak dalek rozrasta się „Grunwald”. Obawiam się, że ma wystarczająco potężnych protektorów, by stwarzać pozory działania i pozory masowego poparcia. Uważam jednak, że na naszym terenie, skrawku dawnej Rzeczypospolitej wielu narodów, gdzie żyją obok siebie Polacy, Białorusini, Litwini, Tatarzy... rozpalenie nacjonalizmów, więcej — szowinizmów jest zającem wyjątkowo odrażającym i niebezpiecznym dla nas wszystkich. Niezależnie od rzeczywistej siły „Grunwaldu” należy zwracać uwagę na hasła i poglądy, które usiłują głosić. Sparzyliśmy się na tym co najmniej raz. Miejmy teraz oczy otwarte.

J. Zegarski

Szkic niniejszy nie przedstawia całości dyskusji. Odzwierciedla natomiast jej podstawowy wątek. (J.Z.)

KRYZYS POLITYKI KULTURALNEJ

Zanim o symptomach owego kryzysu powiemy słów kilka, zapytajmy, czy w latach ostatnich istniał jakikolwiek nowy system programowy zasługujący na miano polityki kulturalnej. Czy, w zgodzie ze znaczeniem greckiego słowa „polityka”, podejmowano świadome i celowe działania zmierzające ku realizacji określonych celów?

Jesienią ubiegłego roku w redakcji „Miesięcznika Literackiego” dyskutowano „o współczesnej polityce państwa socjalistycz-

nego i partii marksistowskiej w stosunku do kultury polskiej”, czyli innymi słowy o polityce kulturalnej. Andrzej Mencwel, znany krytyk marksistowski, stwierdził bardzo wyraźnie: „Polityka kulturalna partii od dawna nie występowała i nie występuje z żadną wizją kultury socjalistycznej, nie mówiąc już o tym, że od dawna nie wiadomo, jakie miejsce zajmuje kultura w strategii historycznej socjalizmu. W pierwszych latach powojennych było to wiadome. Potem polityka ta stawała się coraz bardziej mętna, lekliwa, podejrzliwa, aby

wreszcie rozpuścić i rozmyć wszystkie swoje zasady w ogólnonarodowej frazeologii, doprowadzonej do paroksyzmu w latach siedemdziesiątych”. Uczestniczący w spotkaniu Włodzimierz Sokorski, oświadczył: „Można nawet powiedzieć, że nie istniała ostatnio żadna koncepcja socjalistycznego modelu kulturalnego, która by swoim zasięgiem obejmowała sprawy sztuki, problem synchronizacji pracy szkół, bibliotek, świetlic, domów kultury, nie mówiąc o budownictwie całych miast, pozabawionych ośrodków kulturalnych”.

Sytuacja w Białymstoku, szczególnie w nowych osiedlach, potwierdza prawdziwość słów byłego prezesa radiokomitego.

Przez lata „produkowano” ogromne ilości doraznych dyktand nazywanych szumnie programami lub akcjami. Nieraz sami

Ciąg dalszy na str. 6.

Homilia biskupa Edwarda Kisielea

SZANOWNI CZŁONKOWIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO „SOLIDARNOSC”, UMIŁOWANI W PANU BRACIA I SIOSTRY!

W dzisiejszej Ewangelii słyszeliśmy takie słowa: „Nie bójcie się: jesteście ważniejsi niż wiele wrobleń” (Mt 10, 31). Chrystus podkreśla w tych słowach godność człowieka.

O godności człowieka mówi Pismo św. w Księdze Rodzaju, kiedy opisuje stworzenie człowieka na „obraz i podobieństwo Boże”. O godności człowieka świadczy fakt jego odkupienia przez Krew Chrystusa. O tej godności naucza Kościół poczynając od Apostołów aż do czasów dzisiejszych. Konstytucja duszpasterska Soboru Watykańskiego II o Kościele w świecie współczesnym poświęca temu zagadnieniu cały rozdział. Również Papież Jan Paweł II w wielu swych wystąpieniach, a zwłaszcza w encyklice „Redemptor hominis” mówi o człowieku jako największej wartości na ziemi.

Według planu Bożego człowiek nie jest samotną wyspą, ale jest przeznaczony do życia we wspólnocie czyli z natury jest stworzeniem społecznym. Jako członek społeczności ma prawa, ale też i obowiązki. Niezapomnianej pamięci Papież Jan XXIII wydał w roku 1963 słynną encyklikę „Pacem in terris”, w której omawia stosunki między ludźmi, prawa i obowiązki człowieka w społeczności ludzkiej. W tej encyklice mówi o czterech zasadach, na których ma się opierać ład społeczny. Są one następujące:

1) Prawda — jest to podstawowa zasada ładu społecznego. Najwyższą prawdą jest Bóg, a człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boże, ma również obowiązek przestrzegania tej zasady. Naruszenie tej zasady podważa fundament społeczny, rodzi nieufność i sprawdza optakane tego skutki. Przykłady tego mieliśmy w okresie przed sierpniem 1980 roku, co doprowadziło nas do obecnego kryzysu. W ostatnim okresie nastąpiło u nas mówienie prawdy w szerszym zakresie, jakieś narodowe oczyszczenie z wszelkiego zakłamania i to jest objaw pozytywny. Odnowa moralna naszego Narodu powinna oprzeć się przede wszystkim na prawdzie.

2) Sprawiedliwość — Teologia moralna rozróżnia cztery rodzaje sprawiedliwości: sprawiedliwość zamienna, która polega na oddawaniu każdemu tego, co się jemu należy, sprawiedliwość rozdzielczą czyli sprawiedliwe rozdzielanie urzędów i godności przez przełożonych i władze państwowe, sprawiedliwość legalna, a więc sprawiedliwe prawa i sprawiedliwy ustroj społeczny oraz sprawiedliwość społeczną, która dotyczy przede wszystkim sprawiedliwego rozdziału dochodu społecznego i stosunków wzajemnych między pracodawcą i pracownicą.

3) Miłość — Według nauki Kościoła Katolickiego sprawiedliwość w życiu społecznym nie wystarcza. Potrzebna jest jeszcze miłość jako największe przykazanie chrześcijaństwa. Chrystus powiedział: „Przykazanie nowe daję wam, abście się wzajemnie miłowali... po tym poznają, żeście uczniami moimi jeśli będziecie mieli miłość jeden drugiemu”. Chrystus naucza, że nie tylko należy kochać bliźniego ale nawet naszych nieprzyjaciół: „Miłujcie nieprzyjaciół wasze, dobrze czynicie tym, którzy was prześladowają”. Ojciec niebieski również pozwał, aby słońce świeciło zarówno na dobrych jak i na złych, a aby deszcz spadał i użył na polu, zarówno sprawiedliwych jak i grzeszników. Kościół nie głosi walki klas i nienawiści społecznej ale całemu światu głosi miłość Chrystusową.

4) Wolność — Według św. Tomasza z Akwinu wolność wynika z rozumnej natury człowieka, a prawo do wolności jest niezbywalnym prawem każdego człowieka rozumnego. Jest to podstawowa wartość i warunek ładu społecznego. Szczególnie ukołać wolność nasz Naród, który na sobie doświadczył udręk niewoli i wiele wycierpiał dla tej idei. Myśmy krew przelewali tak często „za naszą i waszą wolność”. Wolność jednak wiąże się nierozłącznie z odpowiedzialnością. Im większa wolność, tym większa powinna być odpowiedzialność. Wolność może być nieraz nadużywana i zamieniana się w anarchię i warcholstwo, jak to nieraz obserwowaliśmy w historii naszego Narodu, nasza „złota wolność”, „liberum veto” oraz inne nieodpowiedzialne poczynania, które doprowadziły nas do upadku. Słusznie więc upomina nas św. Paweł w liście do Galatów: „Wy bracia zostaliście

powołani do wolności. Tylko nie bierzcie tej wolności na zachętę do hołdowania ciału, wręcz przeciwnie, miłością ożywień, służcie sobie wzajemnie” (Gal 5, 13).

Te zasady stały się bardzo aktualne w związku z ostatnimi wydarzeniami w Polsce. W sierpniu ubiegłego roku powstały w naszym Kraju strajki robotników. Były one protestem przeciwko nieporządkowi, który powstał w naszym Kraju wskutek nieprzestrzegania właśnie tych zasad. Powstały nowe, niezależne i samorządne związki zawodowe. Obserwuje się ich burzliwy rozwój, ale powstają też nowe napięcia, nowe niebezpieczeństwa ponieważ ktoś znowu nie przestrzega tych zasad. Cel „Solidarności” według statutu to rozwijanie działalności w zakresie obrony interesów pracowników, realizacji ich potrzeb materialnych, społecznych i kulturalnych. I to jest słuszne, bo robotnicy mają prawo zrzeszania się i bronięcia swoich interesów.

Jaki jest stosunek „Solidarności” do Kościoła i Kościoła do „Solidarności”?

Związek „Solidarności” nie jest związkiem katolickim a tym bardziej kościelnym, gdyż nie podlegała władzy kościelnej, a jest związkiem samorządnym i niezależnym. Mogą należeć do niego wierzący i niewierzący, katolicy i prawosławni, wyznający światopogląd religijny i marksistyczny. Jest faktem, że większość członków „Solidarności” to są katolicy. Jako katolicy proszą oni władze kościelne o posługę duszpasterską i Kościół im służy: odprawia nabożeństwa, wygłasza nauki, święci sztandary i wznoszone pomniki. Swoją wielką życzliwość wobec „Solidarności” okazał i stale okazuje Papież z rodu Polaków Jan Paweł II, który przyjmuje przedstawicieli Związku, wygłasza do nich przemówienia i udziela swego błogosławieństwa.

Wielką życzliwość okazywał „Solidarności” również zmarły Kardynał Stefan Wyszyński, który studiował w młodości nauki społeczne i przed wojną pracował w chrześcijańskich związkach zawodowych. Jemu zawdzięcza „Solidarności” rejestrację swego związku przez władze państwowe. On bronił związek przed napasami osób nieprzyjanych i starał się im zapewnić pomysłny rozwój. Takie samo stanowisko wobec „Solidarności” zajmuje również Episkopat Polski. Kiedy w Kraju wzrosło napięcie na początku czerwca br. Rada Główna Episkopatu, zgromadzona w Rzymie, w czasie uroczystości Zesłania Ducha Świętego, zwróciła się do „Solidarności” z następującym apelem: „W rozwiązywaniu problemów należy stosować tylko takie środki, które im wskazał Ojciec Święty. Należy stosować tylko i wyłącznie takie środki, które nie narażają najwyższego dobra, jakim jest niepodległość i nie zagrażają dotychczasowym ogromnym osiągnięciom uzyskanym przez „Solidarności”. Jednocześnie Biskupi skierowali apel do władz państwowych, aby przyczyniały się do rozładowania napięć i dotrzymywały podpisanych umów społecznych.

W dniu święta miejscowej „Solidarności” wyrazamy Wam uznanie i wdzięczność za to, co dobrego uczyniliście i co nadal czynicie. Jednocześnie apelujemy o zachowanie rozwagi i spokoju, o rozwiązywanie wszelkich konfliktów nie drogą konfrontacji, ale dialogu, a przede wszystkim o zachowanie poczucia odpowiedzialności. Jesteśmy wszyscy odpowiedzialni za losy naszej Ojczyzny: rząd i partia, „Solidarności” i cały Naród. To dziś najważniejsze. Niech ustąpią swary i waśnie, a wśród nas niech będzie Chrystus, niech będzie jedność, niech będzie Miłość.

Przed nami ogromne zadanie odrodzenia, odnowy Ojczyzny i Narodu. Trzeba do tego zjednoczonego wysiłku. Trzeba nam na wyższym poziomie podnieść moralność narodu. Mickiewicz w Księgach pielgrzymstwa Narodu Polskiego mówi: „O tyle powiększy się granice wasze, o ile polepszyście dusze Wasze”. Inny nasz poeta wołał: „Bo na ziemi być Polakiem, to żyć bosko i szlachetnie” oraz „nieczym Sybir, nieczym knuty, lecz Narodu duch zatruty, to dopiero bólów ból”.

Do was, Bracia i Siostry, którzyście poświęcili dziś swój sztandar związkowy, wołam na zakończenie tej uroczystości słowami innego poety:

„Z sumienia swego uczyni biel, amarant z krwi serdecznej i pod Ojczyzny stopy ścieł białoczerwony trud i cel, a sztandar stworzysz wieczny”.

(Karol Huber Rostworowski)

Amen.

Aleksander Bocheński napisał już „Dzieje głupoty w Polsce”, natomiast „Dzieje nikczemności” wciąż czekają na historię. Póki co zbierzmy kilka przyczynków do rozdziału „Przodująca siła wobec walk o niepodległość”. W 1945 roku były afisze „AK zapluty karzelem reakcji”. W dniu 11 listopada (tak) 1949 r. na III Plenum KC Bierut igał (jak) najeży: „kierownicz i średnie kadry organizacji reakcyjnych w okresie okupacji szeroko współdziałały z najeżdżcą w walce z ruchem narodowowyzwoleńczym, organizowanym przez PPR i GL”. Równocześnie inny patriota Piotr Jarszewicz — do niedawna prezes ZBoWiD-u — pisał w przedmowie do pewnej książeczki (H. Baczko — „Ośiem dni na lewym brzegu”: „Plan powstania (warszawskiego) został uzgodniony z wywiadem hitlerowskim. Pertraktowali z nim konkretnie w tej sprawie przedstawiciele Komendy Głównej AK, korzystając z kontaktu, który z gestapo i wywiadem niemieckim utrzymywał Bór-Komorowski i jego otoczenie”.

Władysław Barański

DYPTYK POLSKI

A teraz skok przez 30-lecie. W roku 1980 — już po strajkach lipcowo-sierpniowych tenże ZBoWiD — najbardziej chyba zdeprawowana organizacja w PRL — podejmuje uchwałę, żeby stosownym medalem odznaczyć kombatanów 1920 r. Ale nie wszystkich! Tylko szeregowców i podoficerów. Oficerowie medali nie dostaną. Zwycięstwo nad Krasną Armią nie może ująć piazem!

—■—

Ze my tymi miedzianocznymi gardzimy? Ależ skąd! Na naszą pogardę trzeba zasłużyć!

REPATRIACJA

Największe nasilenie terroru hitlerowskiego przypadło na rok 1943. Żaden Polak nie był wtedy pewien dnia ani godziny. W tym czasie tow. Sokorski, kompatriota ze Związku Patriotów Polskich (obecnie prezes ZBoWiD) tak wieszczył na odprawie politycznej gen. Berlinga: „Jasne jest, że do kraju ani Armia Andersa, ani Sosnkowskiego nie wejdą. Do kraju z Armią Czerwoną wejdziemy tylko my i tylko ci, którym wejść pozwolimy”. W odróżnieniu od obietnic komunistów zawsze pogroźek dotrzymują. Więc w 1945 r. Rząd Jedności Narodowej w Warszawie zabronił powrotu w zwartych szeregach i z bronią w rękę obrońcom Narviku, Tobruku, zdobywcom Monte Casino i Wilhelmshaven, pilotom naszych dywizjonów lotniczych, marynarzom, którzy konwojowali transporty z Murmańska, spadochroniarzy spod Arnhem. Następnie tenże rząd wniósł pod obrady „mianowanego” Sejmu ustawę, na mocy której odebrano obywatelstwo polskie 80 wyższym oficerom Polskich Sił Zbrojnych i AK, m.in. generałowi Sosnkowskiemu, Kopańskiemu, Maczkowi, Andersowi, Borowi-Komorowskiemu.

Przeciw tej haniebnej ustawie głosowali tylko posłowie PSL-u. Za ustawą głosował natomiast poseł Henryk Jabłoński. Dziś tenże Henryk Jabłoński stoi na czele komitetu, zabiegającego o repatriację prochów gen. Sikorskiego. Dziś gen. Sikorski jest już dobrym Polakiem, Dobry Polak — to zmarły Polak.

(„Solidarność z Gdańskiem” nr 30)

Moim zdaniem...

„Solidarność” —partia czy związek?

Partyjne i państwowe środki masowego przekazu oskarżają NSZZ „Solidarność” o to, że prowadzi on działalność polityczną, a nawet próbuje się przekształcić w partię polityczną. Uporczywość, z jaką powraca ten temat, także zresztą w oficjalnych wystąpieniach naszych polityków, nakazuje raz jeszcze odpowiedzieć na postawione w tytule pytanie. Problem ten musi interesować każdego z nas także dlatego, ponieważ wstępowałam do związku zawodowego i mamy prawo wiedzieć, gdzie jesteśmy.

O charakterze i kierunkach działalności każdej organizacji decyduje jej statut i założenia programowe. Dokumenty te określają zarówno cele, jakie stawia sobie dana organizacja jak i środki oraz metody, którymi zamierza się ona posługiwać dążąc do realizacji tych celów. Jeśli więc formuluje się zarzut, że „Solidarność” łamie swój statut podejmując działania, które nie mieszczą się w granicach jej statutowych kompetencji, należałoby to udowodnić w drodze analizy konkretnych faktów. Tak przynajmniej nakazuje postępować zdrowy rozsądek. Marksistów dodatkowo zobowiązują do tego nauki Marksa, który twierdził, że każdy sąd teoretyczny jest o tyle tylko prawdziwy, o ile znajduje potwierdzenie w realnie istniejącej rzeczywistości.

Jak wiadomo zasadniczym celem każdego związku zawodowego jest obrona interesów ludzi pracy. Czy działalność „Solidarności” wykracza poza ten cel? Aby można było uzyskać odpowiedź na to pytanie należy określić samo pojęcie „interesów pracowniczych”.

Dotychczas przyjęło się uważać w PRL, że interesy pracownicze zamykają się w kręgu spraw socjalnych i płacowych. Wychoząc z tego założenia związki skupione w CRZZ zajmowały się przyszłościową... pietruszką. Nie ma natomiast dowodów na to, że w imieniu swoich członków pertraktowały one z rządem na temat regulacji płac czy też podwyżek cen. O rozpatrywaniu interesów ludzi pracy wyłącznie w kategoriach ekonomicznych świadczy także lekceważący stosunek władz do protestów robotniczych. Wszystkie strajki, jakie miały miejsce po wojnie w Polsce propaganda obelżywie nazywała „kiebasianymi” dając tym samym wyraz swojej pogardy dla społeczeństwa. Pogląd ten wynikał — zdaje się — głównie z lekceważenia i niezrozumienia istoty obiektywnych przeobrażeń, jakie na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci zaszły w świadomości polskiego społeczeństwa, zwłaszcza zaś w świadomości klasy robotniczej, która najszybciej osiągnęła wysoki poziom dojrzałości politycznej.

Jeśli uwzględnimy ten fakt, że ogół współczesnych Polaków akceptuje i uznaje za własne takie wartości, jak wolność słowa, swoboda przekonań, jawność życia politycznego, czy współdecydowanie, to staje się oczywiste, iż zakres interesów pracowniczych, w obronie których powinny występować związki zawodowe, musi ulec znacznemu rozszerzeniu. Konieczność ta wynika także z coraz to szerzej uświadamianej sobie przez ludzi zależności, jaka zachodzi pomiędzy efektami pracy a sposobem funkcjonowania systemu władzy. Obok tradycy-

nych już kierunków działania w orbicie zainteresowania związków zawodowych muszą się znaleźć problemy związane z obrońą ludzkiej godności, tworzeniem warunków sprzyjających urzeczywistnianiu się ideałów sprawiedliwości społecznej, w tym zwłaszcza zasady powszechnej równości.

Zapewnienie poszanowania „godności człowieka i jego trudu” (Tezy „Solidarności”) jest niemożliwe bez przywrócenia temu podmiotowości, a więc prawa do swobodnego głoszenia własnych poglądów, do swobody przekonań, do rzetelnej informacji, i do samostanowienia o sobie. Występując w obronie ludzkiej godności związek zawodowy musi więc przeciwstawiać się ograniczaniu zapisanych w Konstytucji praw obywatelskich, co nadaje jego działaniom charakter polityczny. Okazuje się więc, że działalność związku zawodowego zmierzająca do zapewnienia właściwych relacji pomiędzy nakładami pracy a wysokością wynagrodzenia ma także charakter polityczny. Przykładów świadczących o politycznym wymiarze działań podejmowanych przez związki zawodowe można byłoby przytoczyć znacznie więcej. Dotyczyłyby one oczywiście nie tylko „Solidarności”, lecz również wszystkich innych związków zawodowych działających w kraju i poza jego granicami.

Stwierdzenie, że szereg działań podejmowanych przez nasz Związek ma wymiar polityczny, nie może być równoznaczne z uznaniem słuszności stawianych nam zarzutów. Po pierwsze, oskarżanie NSZZ „Solidarność” o prowadzenie działalności politycznej nosi wszelkie znamiona demagogii. A to dlatego, ponieważ w kraju, w którym

oficjalnie przyznaje się prawo kierownikowi najmniejszej nawet jednostki gospodarczej do prowadzenia własnej polityki kadrowej, zaopatrzeniowej, itp. nie można tego prawa odmawiać 10-milionowemu Związkowi. Jest to oskarżenie demagogiczne również dlatego, ponieważ zakłada ono sztuczne i bezzasadne społeczne i związkowe charakteru naszych działań od ich aspektu politycznego. Każde działanie masowej organizacji pociąga za sobą skutki polityczne. Uznając prawo do istnienia takiej organizacji należy się z tym liczyć. Po drugie, fakt, że Związek prowadzi działalność polityczną nie można utożsamiać z tym, że jest on czy też zamierza się przekształcić w partię polityczną. Są to dwie zupełnie odrębne sprawy. Jak staraliśmy się wykazać, każde działanie, które ma na celu spowodowanie określonych skutków społecznych ma cechy działania politycznego. Cechą partii politycznej jest natomiast to, że realizuje ona program, który ma jej zapewnić zdobycie, bądź też utrzymanie władzy w państwie. W świetle nie tylko deklaracji ale i praktyki działania nie sposób udowodnić fałszywych zamiarów naszemu Związkowi.

„Solidarność” jest więc i musi pozostać związkiem zawodowym. Innych aspiracji zresztą nie ma. Wynika to zarówno z założeń istniejącego w Polsce systemu politycznego jak i z analizy interesów ludzi pracy. Przyjęcie możliwie szerokiej wykładowi interesów pracowniczych stwarza największe możliwości realizacji podstawowego zadania Związku. Równocześnie jednak nasz Związek zachowując swój zawodowy charakter nie może zrezygnować z kontynuowania podjętych dotychczas kierunków działalności. Obowiązek walki o pogłębienie i utrwalenie demokratyzacji życia społecznego i politycznego wynika z uznania następujących przesłanek: — Związek nasz może działać tylko w demokratycznych warunkach,

— „Solidarność” powstała z woli narodu (a nie z woli władzy jak to się obecnie próbuje nam wmawiać) jako gwarant realizacji zawartych w Sierpniu Porozumień. Dlatego też w swoim programie umieściła ona postulaty strajkujących robotników. Są wśród nich dotychczas nie zrealizowane postulaty polityczne, w których żąda się wprowadzenia ustawy o cenzurze, wolności przekonań, swobodnego przepływu informacji, zwolnienia więźniów politycznych, odkłamania historii. Z walki o realizację tych postulatów wycofać się nie możemy. Byłoby to bowiem równoznaczne z utratą wiarygodności.

Osobny problem stanowi kwestia taktyki, jaką stosuje Związek realizując swoje cele. Opowiadając się za konsekwentną kontynuacją dotychczasowych kierunków działania widzimy równocześnie celowość dyskusji nad metodami i środkami realizacji tych celów. Jest to już jednak odrębny problem, do którego powrócimy w przyszłości.

M. Kałusz

Z żyletką na wroga

Każdy, komu wyrosła już broda, wie co to znaczy golić się tępą żyletką. Niestety jesteśmy zmuszeni to robić, ponieważ żyletki stały się ostatnio nieosiągalne w handlu. Budujemy największą w Europie hutę, a nie możemy wyprodukować ostrzy do golenia. Wg. informacji uzyskanej od Dyrektora WSS handel dysponuje obecnie w Białymstoku zapasem 14.000 żyletek. Zapasu tego nie można jednak ruszyć, ponieważ stanowi on... rezerwę wojskową. Mamy nadzieję, że ujawnienie tej tajemnicy nie osłabi naszej siły obronnej. Informacje tę podajemy, aby czytelnicy mogli ją przemysleć w trakcie golenia. (ML)

Biuletyn informacyjny MKR NSZZ „Solidarność” w Białymstoku służy do użytku wewnętrznego, przeznaczony jest jako materiał organizacyjno-informacyjny dla Zakładowych Komisji NSZZ „Solidarność”. Redaguje kolegium: Krzysztof Burek — red. naczelny, Roman Koper, Teresa Leszczyńska, Zofia Lewicka-Pezowicz, Krzysztof Sawicki — sekr. red.
Adres redakcji: Białystok, ul. Nowotki 13, pokój 211, tel. 353-71.
Druk B. Z. Graf. Zam. 1046/81 r. Nakład 10.000 egz.